

Wychodzi  
10. i 25. każdego miesiąca.  
**Prenumerata**  
miejsceowa i zamiejscowa wynosi:  
rocznie . . . . . 3 zł. — ct.  
półrocznie . . . . . 1 „ 50 „  
kwartalnie . . . . . — „ 75 „  
Reklamacje nieopieczutowane wolne są  
od opłaty pocztowej.

# URZĘDNIK

Redakcja i administracja  
we Lwowie  
ulica Teatralna liczbą 9.

**Ogłoszenia**  
przyjmują się za opłatą 6. centów  
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

**dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.**

Lwów 25. Września 1882. r.

Nr. 18

Rok IV.

**Treść:** Od redakcji. — Uszkodzenia osób na austr. kolejach żelaznych, przez Dr. Ant. J. Dziędzielewicza. (IV. Dokończenie). — Sprawy sejmowe. — Administracja (Urzędy podatkowe [II. Dokończenie]. — Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego [I.]. — Sprawy kolejowe [koleje państwowe w Austrii. [Dokończenie]. — O drogach żelaznych jako regaljach [I.]. — Literatura (Kalendarz prawniczy). — Wiadomości potoczne (Nowe posady w urzędach podatkowych. — Urzędnicy katastralni. — Ustawa o ogzekucji. — Najwyższy funkcjonariusz autonomiczny Monarchji). — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Wyszczególnienia. — Opróżnione posady). — Ogłoszenia prywatne.

O d e i n e k : Listy bez treści.

## Od Redakcji.

Z następnym numerem rozpoczynamy IV. kwartał wydawnictwa. W obec tego prosimy usilnie o wczesne odnowienie prenumeraty, i nadesłanie znacznych dotąd zaległości z ubiegłych kwartałów, które poszczególnym zalegającym kartami koresp. wykazujemy.

## Uszkodzenia osób na austrjackich kolejach żelaznych

przez  
Dra Antoniego J. Dziędzielewicza.

### IV.

(Dokończenie.)

(Dowód związku przyczynowego między wypadkiem, a uszkodzeniem.)

Mając pojęcia „wypadku“ i „ruchu kolejowego“ i wiedząc, czego w tych kierunkach ma dowodzić uszkodzony, względnie poszkodowany, możemy przystąpić do najtrudniejszego dowodu, jaki na nich jeszcze cięży tj. do dowodu samego uszkodzenia, a raczej okoliczności: że skutkiem wypadku w ruchu kolei zaszcęgo nastąpiło uszkodzenie. Drobne słówko „durch“ użyte w ustawie kosztuje w istocie poszkodowanego nieraz najwięcej potu i trudu. Dowód samego uszkodzenia tj. istnienia choroby lub kalectwa — z wyjątkiem wypadków trudnych i dla lekarskiego rozpoznania — jest zazwyczaj łatwym za pomocą lekarzy. Ale lekarze nie mogą z reguły dostarczyć do-

wodu na przyczynę znalezionego uszkodzenia lub choroby; ich orzeczenie może być w tym względzie co najwięcej hypotetycznym, uznającym prawdopodobieństwo takiej przyczyny; przyczyna sama, związek przyczynowy pomiędzy uszkodzeniem a wypadkiem musi być najczęściej dowodzonym osobno i przedstawia nieraz trudności prawie nie do pokonania.<sup>1)</sup>

Dotykamy tu zarazem najsmutniejszej strony tej rzeczy. Bywają w istocie ludzie nieuczciwi, którzy doznawszy lekkiego uszkodzenia, chcą za wszelką cenę ukuć sobie zeń szczęście i posuwają się aż do symulacji choroby. Wstrętne te wypadki jednak, jak z jednej strony nie są do uniknięcia, bo i rzeczy najświętsze bywają nadużywane,<sup>2)</sup> tak z drugiej strony są i na szczęście muszą być z natury rzeczy nader rzadkie. Wypadki te nie zagra-

<sup>1)</sup> Są jednak wypadki, gdzie tego związku osobno dowodzić nie potrzeba jak np. jeżeli śmierć nastąpiła na miejscu, jeżeli lekarze wydają orzeczenie swoje tuż po wypadku, jeżeli choroba lub uszkodzenie mają na sobie wybitne cechy takiego pochodzenia itp.

<sup>2)</sup> Trudno o przedmiot pokrewny, któryby większą przejmował zgrozą i bardziej zdawał się w tym względzie nietykalnym, jak kłeska pożaru wiedeńskiego ringteatru, a przecież znaleźli się ludzie, którzy nie już kalectwo, ale że się tak wyrażę, śmierć samą chcieli symulować, ażeby tylko pomoc podaną w drodze publicznej ofiarności przywłaszczyć sobie oszustwem.

Na odwrót też, jak znajdują się jednostki, które nieuczciwie starają się wyzyskać przedsiębiorstwa kolejowe, tak zdarzają się całe grupy osób — które — jak w Rosji poczyłyo najnowsze doświadczenie w katastrofie na linii kursko-moskiewskiej, wychodzą już nie na oszustwo, ale na rozbój, budując lichy całe linie kolejowe z narażeniem życia setek i tysięcy osób.

żają wielką szkodą dla przedsiębiorstw kolejowych, bo sztuka lekarska, będąca tu zawsze głównym czynnikiem nader łatwo umie je zdemaskować.

Natomiast jest i po drugiej stronie korespondujący temu punkt czarny, a sądzę, że nawet o wiele czarniejszy niż tamten. O wiele częstsze bowiem, a nawet regułę stanowiące jest postępowanie przedsiębiorstw kolejowych, które przekonane najgłębiej i najlepiej o tem, że poszkodowany rzeczywiście doznał uszkodzenia skutkiem wypadku, ba, co gorsza, nawet w razach, gdy rzecz ta przedstawia się dla każdego ze słoneczną jasnością, nie uważają za niestosowne zaprzeczyć związek przyczynowy pomiędzy wypadkiem, a uszkodzeniem. Niechaj nikt nie odpowiada na to, że w takim razie przedsiębiorstwo robi tylko użytek z prawa, jakie mu w procesie austrjackim jako stronie wyraźne przyznano. Kto zna istotę panującej w naszym procesie legalnej teorii dowodowej, ten wie, co znaczy takie zaprzeczenie.<sup>3)</sup> Znaczy ono nieraz, że się przeczy swojemu własnemu przekonaniu, a sąd chociaż również głęboko przeświadczony o prawdziwości twierdzenia zaprzeczonego, musi dopuścić dowód, który kosztowny i skomplikowany trwa nieraz całe lata, niczego nie dowodzi, o czemby już sam sąd nie był przekonany, a naraża stronę i to stronę pozbawioną przez czas trwania procesu wszelkich środków do życia, na nękania i wydatki. Cóż dopiero, jeżeli wypadek jest tego rodzaju, że chociaż żaden sędzia sądzą-

<sup>3)</sup> Nieszczęsna ta teoria jest może w tym kierunku najzgubniejszą i najbardziej demoralizującą, że pozwalana tego rodzaju zaprzeczenia faktów, chociażby powszechnie znanych.

cy według swobodnego przekonania wewnętrznego nie wątpiłby ani na chwilę o związku przyczynowym, zachodzącym pomiędzy wypadkiem, a uszkodzeniem, to przecież dowód formalny na związek ten przeprowadzić się nie da! Prawnicy powiada sobie wówczas z rezygnacją: *summa jus, summa injuria*, ale ten kto wyszedł kaleką z kolejowej katastrofy, przez całe swoje życie z tą żelazną maksymą pogodzić się nie może. Dla tego też sędzę, że przedsiębiorstwa kolejowe jako instytucje na pół publiczne, stojące pod bezpośrednim nadzorem państwa, powinny w tym względzie stać na innym, wyższym stanowisku, niżeli osoby prywatne i jeżeli nie mają do tego żadnej słusznej podstawy, do tego rodzaju środków obrony, chociaż powtarzam legalnych, niestety, — się nie uciekać.

Wracając do wątku rzeczy tj. do dowodu związku przyczynowego pomiędzy uszkodzeniem, a wypadkiem, dowodu, jak powiedziałem, dla poszkodowanego często najtrudniejszego, mamy tu niemal zawsze do czynienia z dowodem ze zbiegu okoliczności. Jeżeli bowiem lekarze nie byli w położeniu już wprost i stanowczo orzec o tym związku; jeżeli nie ma środków na samo uszkodzenie itp., to nie pozostaje nic innego, jak tylko za pomocą całego szeregu faktów, leżących pomiędzy wypadkiem, a uszkodzeniem, dowodzić, że ostatnie było rezultatem pierwszego. Ocenienie, czy łączność taka zachodzi, jest wyłącznie rzeczą sędziego.

Wspomniałem wyżej o wypadku, gdzie konduktor stojąc w chwili zderzenia się pociągów w t. z. wagonie manipulacyjnym, uderzył głową o ścia-

nę wagonu, a porażenie mózgo — rdzeniowe wywiązało się dopiero o wiele później po wypadku. Oznakami choroby były tu wymioty, zawrót głowy, szum w uszach itp., a lekarze orzekli, że jeżeli udowodnionem będzie, iż uszkodzony rzeczywiście doznał uderzenia w tylną część czaszki, a odjął cierpiał na wymioty, zawrót głowy itp., natenczas twierdzą, że związek przyczynowy pomiędzy uszkodzeniem a wypadkiem rzeczywiście zachodzi. Położenie było nader trudne i wątpliwe. Wśród okoliczności danego wypadku nie było innego środka dowodowego, jak tylko przysięga główna, a tej zarzuciła strona przeciwna co do głównego faktu, tj. uderzenia w głowę, to, że konduktor w chwili zderzenia stracił przytomność, a więc o fakcie tym z własnego przekonania wiedzieć nie może. Mimo to musiałem poprzestać na tym środku dowodowym, odpierając zarzut braku świadomości okolicznościami zaszłymi tuż po wypadku, które dawały uszkodzonemu niezbity podstawę do twierdzenia, że doznał uderzenia w tylną część czaszki. Sądy dopuściły też w obu instancjach dowód na uderzenie i owe przez lekarzy podane symptomy choroby przez przysięgę i uznał na podstawie takowego związek przyczynowy za istniejący.

Dalszym powodem, dla którego przedsiębiorstwa kolejowe nigdy prawie nie pomijają tego zaprzeczenia, jest obok powyższych trudności znów przeważnie obowiązująca u nas procedura, która może nasuwać wątpliwość co do pytania, czy dowód ze zbiegu okoliczności, a co ważniejsza tutaj, dowód nie na fakt pod zmysły podpadający, ale na idealną łączność

dwu faktów jest dopuszczalnym? Nie mogę na tem miejscu rozbiierać szeroko tych pytań<sup>4)</sup> ale zarówno teoria jak praktyka oświadczają się na pytania te już dla tego twierdząco, że w razie przeciwnym dochodzenie praw w nader licznych przypadkach byłoby całkiem niemożliwym.

Dla nas wystarcza sama natura tego dowodu, następcząca trudności niejednokrotnie nie dopokonania, co wszystko przekonywa, że pomimo ułatwienia, jakie przyniosła dla poszkodowanego ustawa z r. 1869 w domniemaniu winy przedsiębiorstwa kolejowego, pozostała mu jeszcze dobra część pracy, nim może powiedzieć, że domniemanie to za nim przemawia.

W artykule następnym zajmiemy się drugą stroną procesową i ciężarem dowodów, względnie przeciwdowodów, jaki ustawa na nią włożyła.

## Sprawy sejmowe.

Posiedzenia Sejmu krajowego rozpoczęte dnia 4. b. m. nienastępcząły dotąd materiału do żywego zajęcia ni to dla ogółu kraju, ni też w szczególności dla urzędników krajowych. Ze spraw tych ostatnich dotyczących zasługują na teraz głównie na uwagę dwie poruszone na posiedzeniu z dnia 21. b. m. — A mianowicie:

Z porządku dziennego p. ks. Chełmecki w obszerniejszym przemówieniu uzasadniał swój wniosek o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach. Wniosek ten brzmi:

Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby stosowne poczynił kroki, iżby zarządy kolei żelaznych galic. do kraju przeniesione zostały i w myśl uchwał sejmowych

<sup>4)</sup> Zob. dra Kabata j. w. str. 28, § 13.

## LISTY BEZ TREŚCI.

*Lwów we wrześniu.*

(Czasowniki błędzą po cudzych konjugacjach, a ks. Bismark buduje Polskę. — Wystawa przemyska. — Konsekwencje bitwy pod Grunwaldem. — Otwarcie Sejmu. — Recepcja. — Kalejdoskop. — Skutek listu. — Apostrofa do restancjonariuszów.)

Obóz Stańczyków, jak wiadomo rozbity w puch — biedne „czasowniki“ rozbiegły się po szerokim świecie, a jeden z nich błędząc po cudzych konjugacjach, oparł się aż w Warzynie, z kąd powróciwszy na znanym koniku, który w języku Bismarka nazywa się „ein Steckenpferd“, przywiózł nam wiadomość dawno upragnioną, że kanclerz żelazny nosi się, już teraz całkiem na serjo, z zamiarem odbudowania Polski.

Nie zgodzono się wprawdzie jeszcze na styl tej budowli, ale według wszelkiego praw-

dopodobieństwa, będzie to budynek w stylu niemieckim, a wzniesiony na granicy Niemiec. służyć im będzie za komorę celną dla powstrzymania wszelkiej kontrabandy rosyjskiej, i w każdym razie ma być dość obszernym dla pomieszczenia całego taboru Stańczyków z wszelkimi ich connexami i koligacją.

Niech sobie tam zresztą budowniczy łamie swoją głowę nad dalszem wykończeniem planu — my dziękujemy Bogu, że „Polska będzie,“ i że już nareszcie raz wiemy czego się trzymać.

Ja zawsze powiadam: ile razy taki „czasownik“ zabłądzi w cudzą konjugację, to zawsze potem jakiś cudotwór ujrzy światło dzienne.

Polacy tymczasem przygotowują się do godnego przyjęcia tego prezentu z rąk ks. Bismarka.

Jeżeli prawdą jest, że potrzeby człowieka, pojedynczego czy też zbiorowego, mogą być miarą jego cywilizacji, to przynajmniej, że my, Polacy, niepoślednie pod tym względem zajmujemy miejsce — i czas już

najwyższy, aby książę Bismark wyznaczył nam odpowiednią lokację w Europie.

Kto zwidził wystawę w Przemysku, a z powodu braku drobnych nie mógł nabyć wielu pięknych rzeczy, ten mógł przynajmniej dwa cenne przekonania nabyć bezpłatnie. Mógł się mianowicie przekonać, jakie mnóstwo najrozmaitszych rzeczy człowiek potrzebuje do uprzyjemnienia sobie wędrówki doczesnej, a zarazem — bez ilu drobnostek często obchodzić się musi. Są ludzie, którzy od czasu do czasu obchodzą się nawet bez chleba, ale na to pewnie wielu nie zwróciło uwagi, gdyż nasi piekarze widocznie nie mieli dość śmiałości by ze swym produktem wystąpić przed Jury.

Przez czarne okulary patrzący pesymistami utrzymują, że przemyska wystawa rolniczo-przemysłowa, nie pozostaje w żadnym stosunku do rzeczywistego stanu odnośnych działów pracy krajowej. Bo jeżeli — powiadają — jeden pan ma wzorowe gospodarstwo, piękne konie, eleganckie ekwipaże, jeżeli sypia na rzeźbionem łożu i zalicza się do rzędu ludzi

z 4. października 1878 r. i 23 lipca 1880 r. używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego;

2) aby co do kolei Jarosławsko - Sokalskiej, gdy nie zastrzegł przy udzielaniu koncesji na takową praw dla kraju w powyższym kierunku, starał się dodatkowo skłonić zarząd tejeze kolei, aby swoją siedzibę ustanowił w kraju i używał języka polskiego jako urzędowego;

3) aby w przyszłości, przy udzielaniu nowych koncesyj na budowę dróg żelaznych w Galicji, prawa języka polskiego jako urzędowego w zarządach tych kolei zastrzegał a siedzibę tych zarządów w kraju naszym naznaczył.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy wniosek ten odesłany został do komisji kolejowej.

Następnie członek Sejmu p. Pięta k uzasadniał swój wniosek, będący wznowieniem wniosku zeszłorocznego tej samej treści:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zmieniając częściowo przepisy §§. 2 i 4 rozporządzenia Ministrów spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa, tudzież obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego z dnia 5. czerwca 1869 r. l. 2354 (nr. 24 dz. u. i rozp. kraj.), dotyczącego języka urzędowego c. k. władz, urzędów i sądów w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem w służbie wewnętrznej i w korespondencji z innymi władzami, postanowił:

1) Prokuratorje państwowe w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem będą używały tak w służbie wewnętrznej, jako też we wzajemnej korespondencji języka polskiego.

2) Wewnętrzny zarząd i manipulacja służyćby pocztowej i telegraficznej w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, niemniej wzajemna korespondencja dotyczących urzędów i organów mają się odbywać w języku polskim.

Wniosek ten w r. z. był odesłany do komisji administracyjnej, która jednak z powodu zamknięcia sesji nie złożyła sprawozdania. Mowca prosi, aby obecnie odesłano go także do tej komisji i wyraża nadzieję, że choć sam nie będzie uczestniczył w obra-

dach nad nim (miejsce p. Piętaka zajął obecnie prof. Radziszewski, jako nowoobрани rektor uniwersytetu lwowskiego). nie wątpi jednak, że zamienionym będzie w uchwałę.

Odesłanie do komisji zgodnie z życzeniem wnioskodawcy uchwalono.

O dalszym losie tych wniosków nie o mieszkamy powiadomić Czytelników.

## ADMINISTRACJA

### Urzędy podatkowe.

#### II.

(Dokończenie).

### Opłakany stan urzędników podatkowych.

II. Przypatrzmy się teraz, jaka to jest praca, której ukończenia dyrekcja skarbu w tak krótkim czasie wymaga.

Do każdego urzędu podatkowego wschodniej Galicji należy przeciętnie 50 do 80 gmin, a we wszystkich tych gminach znajduje się 20 do 30 tysięcy opłacających podatek gruntowy. Otóż te raz mają być dla wszystkich gmin sporządzone tabele płatnicze z wykazaniem nowego podatku gruntowego za lata 1881 i 1882 wraz z dodatkiem indemnizacyjnym. krajowym, powiatowym gminnym i szkolnym, i wydać dla każdego opłacającego podatek gruntowy, których jak wyżej powiedziano ma jeden urząd podatkowy co najmniej 20.000, pisemny nakaz płatniczy z wykazaniem nowego podatku gruntowego, z dodatkami, które na nowo wyrachowane być muszą — i ta olbrzymia praca musi być do końca sierpnia 1882 ukończoną, a do przeprowadzenia jej zostawiono niektórym urzędom podatkowym zaledwie sześć tygodni czasu.

Wszystko to dzieje się z winy dyrekcji skarbu, która miała wysłać odpowiednią ilość delegatów, dla pouczenia urzędów podatkowych, by swą czynność wcześniej ukończyły, i urzędom podatkowym zostało więcej czasu do dokończenia prac poruczonych.

Dyrekcja skarbu wysłała jakby na urąganie sześciu delegatów, dla źle zrozumianego i nie na miejscu zastosowanego zaoszczędzenia kosztów podróży tych delegatów, przez co stracono wiele

czasu i wywołano niemożność uskutecznienia pracy w terminie. Dyrekcja skarbu zamiast uznać swoją winę, i dać możliwą pomoc urzędnikom podatkowym, używa drakońskich, godność krajowej władzy poniżających środków, groźby zamknięcia płacy, bo „musi być“, zostawiając urzędnikom podatkowym wspaniałomyślnie wolność wystąpienia ze służby.

Zapytnjemy tu dyrekcję skarbu, czy w wypadku wystąpienia ze służby urzędników podatkowych, praca ta w terminie ukończoną zostałaaby.

Przypatrzmy się teraz stosunkom służbowym i ilości urzędników podatkowych, od których tych olbrzymich prac wymaga dyrekcja skarbu. W r. 1868 reorganizowano urzędy podatkowe zaprowadzone w roku 1850, zmniejszając je więcej jak o połowę i wyznaczając stan urzędników odpowiedni czynnościom z r. 1868. Od tego czasu zmieniły się znacznie stosunki w kraju, przez co urzędem podatkowym przybyło wiele nowych czynności, których przedtem nie było, a czynności dawniejsze podwoiły się — a pomimo tego nie pomnożono urzędników, przez co urzędnicy podatkowi stanowią dziś białych murzynów, i daleko więcej jak inni urzędnicy państwowi pracować muszą.

Ubędzie urzędnik jakiego urzędu podatkowego przez śmierć lub inny sposób, posada jego prawie nigdy przed upływem sześciu miesięcy obsadzoną nie zostanie, bo obsadzenie posad odbywa się tylko dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni, a w rzadkich tylko wypadkach pozwala dyrekcja skarbu w miejsce brakującego urzędnika na przyjęcie dyurnisty.

Znany urzędy podatkowe, które od paru lat już nie mają systemizowanego stanu urzędników, i zwykle brakuje jednego a czasami i dwóch urzędników, a w miejsce brakujących bardzo trudno dyurnisty doprosić się.

Znamy wiele urzędów podatkowych, a we wszystkich zachodzą te same stosunki — a między temi znamy także urząd podatkowy w jednym z większych miast, którego stosunki są takie: Utrzymuje on magazyn tyteniu i stempli i załatwia cechowanie złota i srebra, a stan urzędników jego wynosi prócz poborcy i kontrolora, sześciu adjunktów, z których jednego od roku blisko brakuje i posada jego dotąd obsadzoną nie jest, Z pięciu adjunktów jeden nie wchodzi w rachunek. bo ten do żadnych czynności w godzinach urzędowych użyty być nie

cywilizowanych, to zawsze jeszcze pozostaje obok niego pięćset ludzi walczących z nędzą, a drugich pięćset nieczujących nawet potrzeby egzystencji godnej człowieka.

Według ich zdania, nasze wystawy przemysłowo-rolnicze, są to tylko festyny, które jak wiele innych, urządzone bywają dla zabawki pańskiej, i gruboby się pomylił ten ktoby z nich chciał sądzić o owocach pracy ogółu ludności; są to — powiadają — dekoracje teatralne, po za którymi kryje się nędza, ciemnota i zgrzytanie zębów.

Dzięki Bogu nie jestem jako owi pesymiści, i nietylko, że nie podzielałem skardanych ich opinii, lecz owszem z uznaniem podnieść muszę, że właśnie wystawa Przemyska okazała nam w najpiękniejszym świetle materiały budowlane do przyszłej Polski bismarkowskiej, tj. — bydło i wysoka szlachta, która to ostatnia przyjąć raczyła, jako zadatek hołdów zasłużonych, większą część nagród przyznanych na wystawie.

Nasuwa mi się właśnie na myśl, że gdyśmy przed kilku laty oglądali obraz Matejki

„Bitwa pod Grunwaldem“. wielu zastanawiało się nad tem, dla czego Matejko każe wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu, Ulrykowi Ingingen, ginąć z ręki dwóch nagich chłopów, podczas gdy tuż obok niego, przywoicie odziany w ks. Witold, pędząc na folblucie arabskim, wcale na niego zdaje się nie zważać, jak gdyby nieuznawał w nim godnego siebie przeciwnika.

Rozmaicie wtedy tłumaczono tę fantazję książęcą. Owóż zdaje mi się, że artysta chciał nam swoim wieszczym pendzlem wskazać, gdzie należy szukać podstaw do życia narodowego; chciał nam niejako powiedzieć: „wielcy panowie zawsze i wszędzie mają swoje własne fantazje, za którymi jedynie uganiają; ale tu patrzcie na tego chłopca nagiego, tam jest siła niespożyta, tam wre życie, on pokona nieprzyjaciół naszych i zbuduje Polskę o jakiej „czasownikom“ ani się nie śniło — ale trzeba go wprzód nakarmić, odziać w kożuch przyzwoity i dać mu buty jak należy, nie takie pantofle jak tu na obrazie widzicie“.

Ale cóż — u nas przyzwyczajono się w obrazach Matejki podziwiać tylko bogactwo barw i brak perspektywy, i dla tego to chłop nasz zawsze jest albo bez butów, albo bez kożucha.

Bo gdy mu czasem uszyją buty, to kożuch z pewnością idzie w zastaw do żyda; a gdy wykupi kożuch, to buty zabiera egzekutor; a jeżeli mu chałupa przypadkiem nie spłonie, to zawsze jeszcze pozostaje bank włościański, który robi swoje; a niech no dziwnem zrządzeniem opatrności, tylko rok jeden ma trochę lepszy i urodzaj w polu, to już tylko czeka, rychło li przyjdzie powódź by zniszczyć plon jego pracy.

Tak więc tedy, biedny chłopisko boryka się od wieków z tym żelaznym księciem nędzy i ciemnoty — podczas gdy ks. Witold, dosiadłszy folbluta, pędzi na wystawę i odbiera nagrodę.

W naszym błogosławionym kraju festynów nigdy nie brak, czasem ich mamy nawet po kilka naraz. Równocześnie też z fe-

może, ma bowiem powierzony sobie magazyn tytoniu i stępli, tudzież cechowanie złota i srebra, a to go zatrudnia tak, że do innych czynności użytym być nie może, bo co chwila odrywany jest to do magazynu tytoniowego, musząc począwszy od 1. lipca 1882 drobniarowo na sztuki sprzedawać cygara — to do składu stępli, aby sprzedać marki trafikantom lub stronom — to zresztą do cechowania złota i srebra, wymierzenia i pobrania należności cechowniczej, a więc nie pozostaje czasu do innych czynności.

Ten urząd podatkowy jako większego miasta ma indywidualny pobór podatku gruntowego i domowego, podatku domowo-czynszowego zarobkowego i dochodowego, i ten urząd podatkowy ma przy tak szczupłych siłach roboczych w ciągu sześciu tygodni wygotować tabele płatnicze dla przeszło 60 gmin, i wydać nakazy płatnicze dla blisko 25.000 opłacających podatki gruntowe. Ten sam stosunek zachodzi mniej więcej u wszystkich znanych nam urzędów podatkowych.

Postępowanie takie dyrekcji skarbu trwające oddawna, a zwiększone od r. 1880 wypędziło wiele urzędników podatkowych z czynnej służby, którzy wysłuższy jaką taką emeryturę poszli w pensję, przyjmując jako emerycy posady w służbach miejskich lub prywatnych, ludzi idących w pensję, którzyby jeszcze 10 i 15 lat rządowi służyć mogli. Porównajmy szematyzm urzędników podatkowych z roku 1880 z latami 1881 i 1882, a okaże się bardzo poważna liczba ubyłych urzędników podatkowych, którzy poszli w pensję, bo żaden nie jest do tyła naiwnym, aby korzystał z pozostawionej mu przez dyrekcję skarbu wolności rezygnowania ze służby, i rezygnował kiedy mu się prawnie emerytura należy. Czy dyrekcja skarbu zasłużyła się tem, że postępowaniem swoim przyspożyła państwu znaczny wydatek na emerytury, niech to światła czytająca publiczność osądzi.

Ze robota w mowie będąca do końca sierpnia br. ukończoną być nie może i nie będzie, wie to dyrekcja skarbu tak dobrze jak każdy urzędnik podatkowy i autor niniejszej korespondencji.

Dyrekcja skarbu zarządziła nie wiedzieć na jakiej podstawie nieprzyjmowanie płat, tylko w przedpołudniowych godzinach urzędowych, po południu zaś nie bywają strony

do urzędu podatkowego przypuszczane, aby urzędnikom pozostawić czas do roboty. Strony nie wiedząc o tem bo tego nigdy nie bywało, z odległości 4 do 6 mil od urzędu podatkowego przybywają do płacenia podatków w godzinach po południowych, i dowiadują się, że po południu nie przyjmują żadnych płat, i że do jutra czekać muszą i ponosić kosztą noclegu, z którego powodu głośne narzekania słyszeć się dają.

Przełożeni urzędów podatkowych, których w pierwszym rzędzie groza zamknięcia placu dotyczy, salwując się od odpowiedzialności, zarządzili od dawna już siedzenie w urzędzie od 7. do 12. godziny rano, a od 1. do 7. po południu i siedzą sami, przez co wyglądają wybladli jak cienie. Czy to natężenie długu potrwa, i jaki skutek na ich zdrowie wywrze, o to nikt nie pyta, ale my zapytujemy się, czy takie zarządzenia zgadzają się z prawami ludzkości i ustawami państwowymi?

Każdy człowiek ma wrodzoną ambicję, pracuje z natężeniem ile mu sił starczy, i jest dumny z tego, że trudności stojące mu na zawadzie przezwyciężył, i dzieła swego choć z ofiarą zdrowia dokonał. To natężenie powinno mieć jednak granice ściśle oznaczone, i może trwać jeden, dwa a najwięcej trzy miesiące, i to z pewnemi choć krótkimi przerwami dla wytchnienia i odpoczynku. To pozerające zdrowie wytężenie urzędników podatkowych trwa przecież już przeszło rok z wielką szkodą ich zdrowia, a takiego natężenia nie wytrzymałoby żadne zwierzę juczne i runęłoby pod ciężarem.

Stan ten oplakany urzędników podatkowych przedstawiliśmy w powyższym wiernym opisie, starając się zwrócić na to uwagę wyższych sfer rządowych — nie wątpimy bowiem, że nie jest w zamiarze sfer rządowych dręczenie ludzi, wymaganiami od nich prac siły ich przechodzących, i że wyższe sfery rządowe potrafią zaradzić przeciw drakofiskiemu postępowaniu dyrekcji skarbu, przeciw któremu wielokrotnie choć bezskutecznie dotąd dziennikarstwo krajowe głos podnosiło.

(G. Nar.)

## Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego.

### I.

Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego, którą oczekiwał cały kraj od lat wielu z niezwykłym upragnieniem, wywarła niestety jak najgorsze wrażenie, które nie pozostanie zapewne i bez zgubnych następstw.

Mając na myśli w pierwszym rzędzie podatek gruntowy przytoczę w streszczeniu przeprowadzenie onegoż. Podatek gruntowy, ta najważniejsza danina w państwie, opłacany był dotychczas na podstawie metryk gruntowych z r. 1820, które jak wiadomo sporządzane tak co do przestrzeni jak i oszacowania gruntów nader pobieżnie, tem samem już rozkład podatku gruntowego czyniły niesłusznym, uciążliwym, zwłaszcza iż zaślepiłe zmiany w przedmiocie posiadania t. j. w gruntach, następnie w posiadaczach i przychodach gruntowych czyli t. z. ewidencja gruntowa, prawie w zupełności przeprowadzoną nie była. Gminne tabele podatkowe według których Zwierzchności gminne skutecznie pobór podatków, nie odpowiadały zatem rzeczywistości stanowi, lecz przedstawiały istny chaos, w którym jeden za drugiego opłacać musiał, mając na przypisie podatek od gruntów bądź wyszłych z uprawy, bądź też dawno rozdzielonych i będących w posiadaniu innych osób.

Wobec tego skutecznie rozkład podatku gruntowego Zwierzchności gminne, a raczej pisarze gminni według własnej woli i upodobania, a

stynem w Przemyślu, przypadł drugi festyn we Lwowie — otwarcie Sejmu.

Ju gratiam tej uroczystości odbyła się w wykończonym już ostatecznie gmachu sejmowym, pierwsza oficjalna, recepcja u pana Marszałka, która przy oświetleniu elektrycznym i odgłosie miejskiej kapeli, świetnie się powiodła.

Piękna pogoda i światło elektryczne pozwoliły nam obserwować naszych ojców narodu, którzy jak w kalejdoskopie przesuwali się po wspaniałym balkonie przed oczyma ciekawej a tłumnie przed gmachem zgromadzonej publiczności.

Miny szanownych posłów wydały się nam z razu nie tegie. Troska jakaś zawisa na ich czole, smutek nie licujący z wesołą muzyką i rzesistem oświetleniem wygląda im z oczu, przesuwa się pojedynczo jak cienie elizejskie, niepodobne do ludzi, którzy z wiarą w użyteczność swej pracy, mają się zabrać do dzieła.

Oto wolnym krokiem zbliża się „Staćczyk“ smutny, bo rozbitek, spojrzal na tłu-

my, pokiwał głową, sie transit... i poszedł...

W ślad za nim „Ateńczyk“, pełen planów reformatorskich, kroczy niezbyt pewnie. Podchodzi do balustrady, rozgląda się w koło, jakby się orjentował w sytuacji, i wraca do sali.

Potem znowu kilka postaci przesuwa się przez balkon — kilka obcych gości — jeden „dziki“, olśniony światłem elektrycznym nie mogąc trafić do wychodu karambuluje z „Podolem“, aż w tem wiatr złośliwy, „zdmuchnąwszy z drutów elektryczność“ zgasił na chwilę słońce — i ciemność egipska zapanowała. Po chwili słońce zajaśniało dawnym swym blaskiem, by nam okazać jeszcze jedną postać. A była to postać „postępowca“ naszego, który jakby przeczuwając, że niektórych ułomności narodowych nie należy wystawiać na widok publiczny, a tem mniej w świetle elektrycznym, szybkim ruchem skrył się za filarem.

Zwolna zmieniają się postacie na balkonie; cienie elizejskie nie błądzą już samotnie, gromadzą się w kółka, nabierają życia,

a ruch na balkonie wzmaga się coraz bardziej.

Postępowiec gada jak z książki o potrzebie postępu; Podole z ufnością spogląda w przyszłość; Ateńczyk pragnie zreformować światło elektryczne, które już w oczach migać mu zaczyna; i nawet Stańczyk nabiera otuchy.

Harmonja gra coraz weselej; słońce elektryczne co raz jaśniej świeci, i wśród tej iluminacji nie jednemu z szanownych gości, nawet orzech indemnizacyjny wydał się nie tak twardym jak niektórzy utrzymują, i oświata nie tak ciemną, i niesforność rzek naszych nie tak straszna, i kwestja szpitalna bardziej wyjaśniona i sam djabeł nie tak czarnym jak go nam malują. W ostatecznym razie zawsze jeszcze możemy powiedzieć: „Sejm wzywa rząd“ i jakoś to będzie.

O! dziwna, czarodziejska mocy — harmonji i elektryczności. — Jedni tylko pozostali niewzruszeni. Nie biorą udziału w ogólnej zabawie, a zaledwie towarzystwo ożywiać się zaczęło, oni opuszczają apartamenta marszałkowskie, szybkim krokiem i ze spuszczoną

wszelka kontrola władz powołanych nie była w możności temu zapobiedz. Są nawet gminy w powiatach górskich, w których do obecnej pory pobierano podatek od pojedynczych członków w sposób patryarchalny, w miarę ilości utrzymywanych owiec lub bydła, bez względu na przypis w tabelach podatkowych i rzecz dziwna, iż gminy tego rodzaju należytości swoje chętniej i regularniej opłacały jak inne, niedopuszczając prawie nigdy do egzekucji. Zresztą liczne nadużycia t. j. sprzeniewierzenia pobranych podatków przez niesumiennych kolektantów podatkowych były na porządku dziennym, w następstwie czego solidarna odpowiedzialność członków Zwierzchności gminnej przyprawiała tychże niewinnie o ruinę majątkową, zaś w razie niemożności ściągnięcia ponosił skarb państwa stratę, odpisując rok rocznie znaczne kwoty zdefraudowane.

Ustawą nareszcie z dnia 7. czerwca 1881 zaprowadzono wymiar podatku gruntowego poczynawszy od roku 1881 na podstawie wyników operatów katastralnych, lecz wydane już w najbliższym czasie rozporządzenia władz administracyjnych celem wprowadzenia ustawy tej w użycie, nasuwały uzasadnione wątpliwości względem należytego uregulowania podatku gruntowego. Zarządzenia te wydawane z niezwykłym pośpiechem i energią od sfer niemających widocznie należytego wyobrażenia o tak doniosłej sprawie, zwały cały ciężar na urzędy podatkowe, polecając im, i to w terminach zbyt krótkich:

1) sprostowanie stanu posiadłości gruntowej w arkuszach posiadania

gruntowego, tudzież w wykazach stanu posiadłości,

2) sporządzenie tabel repartycyjnych i

3) sporządzenie i wydanie nakazów płatniczych.

W jaki zaś sposób sprostowanie stanu posiadłości gruntowej mogło być w urzędzie podatkowym należycie uskutecznione, choćby z pomocą Zwierzchności gminnych, nadtem żaden z tych wyższych funkcjonariuszów nie zastanowił się.

Wydawano rozporządzenia jedno po drugim w formie ćwiczeń stylistycznych, obsypując nimi Starostwa i urzędy podatkowe, grożąc surową odpowiedzialnością, śledztwem dyscyplinarnem, zamknięciem plac, grzywnami i t. p. torturami. W zbytniej swej gorliwości dochodzili pp. referenci krajowej Dyrekcji skarbu do tego stopnia, iż w urzędach podatkowych widzieli tylko bezmyślne maszyny będące w ruchu dzień i noc, twierdząc: „dopokąd repartycja podatku gruntowego nie jest wykończoną nie ma godzin urzędowych, pilność i ofiarność służbowa winna sięgać po za takowe“. Do sprawdzenia arkuszyków podatku gruntowego przystąpiono z niesłychaną lekkomyślnością, z brakiem najmniejszej znajomości sprawy, narażając lud na stratę, wydatki i koszta egzekucji. Skoro więc rzeczywisty stan posiadania pojedynczych gruntów nie był należycie sprawdzony, a do tego i ustawa z 7 czerwca 1881 mylnie zrozumiana, została też i repartycja podatku gruntowego mylnie uskutecznią, mimo pouczeń delegatów wysyłanych z ramienia Dyrekcji skarbu. Sporządzono i wydano następnie mylne nakazy płatnicze po-

datku gruntowego w tysiącnych egzemplarzach, przeciw którym wielu właścicieli gruntowych wniosło rekursy ponosząc niepotrzebne wydatki i straty. A skutek tej ofiarnej pracy był ten, że krajowa Dyr. skarbu wstrzymała na ukończeniu będące wydawanie reszty nakazów płatniczych aż do ponownego przerobienia tabel repartycyjnych. Okólnikiem zaś z d. 26. lipca 1882 L. 622 pr. polecono Starostwom, aby z pominięciem pisemnej korespondencji wydały zarządzenia, jakie uznają za najodpowiedniejsze, iżby od wszystkich wymienionych kontrybuentów rzeczony nakazy płatnicze co do jednego jak najspieszniej w sposób oględny ściągnięte zostały, które wraz z rekursami wniesionymi poprzednio Dyrekcji skarbu przedłożone być mają. Zarządzenia te wydało Prezydium krajowej Dyrekcji skarbu, jakkolwiek zapóźno, zawsze jednak z troskliwością o dobro podatkujących, wyrażając się temi słowy: „należy się obawiać, że nakazy pierwsze posłużyłyby po wsiach i miasteczkach pokątnym pisarzom z upragnioną i wygodną sposobnością do wyzyskiwania kontrybuentów, nieświadomych właściwej rzeczy, przez namawianie ich do wnoszenia rekursów nieuzasadnionych“. Zwrócone nakazy płatnicze jakoteż wniesione przeciw tymże rekursy zachowa krajowa Dyrekcja skarbu zapewne w archiwum, dla potomności, jako dowód skutecznej działalności krajowych władz skarbowych w Galicji u schyłku XIX. stulecia. C. d. n.

głową, przechodząc przez salę recepcyjną gdzie umieszczoną jest „Unja lubelska“, jak gdyby widok tego obrazu niemiłym był ich oku...

Mefisto, hast du Eil?

Was schlagst vorm Kreuz die Augen nieder?..

Recepcja skończona, goście się rozeszli, Harmonja zamilkła i słońce elektryczne zgasło — tylko słup nagi ze strzępkami zeschłej choiny stoi do dzisiaj przed gmachem sejmowym, jako niemy świadek świetnego festynu — naród zaś w deptaku codziennego życia, pociesza się nadzieją owoców prac poselskich. —

W ostatnim liście, jeżeli sobie szanowni czytelnicy przypomną, zagroziłem egmigracją na księżyc, jeżeli sprawy nasze ziemskie nie wezmą lepszego obrotu. Otóż z przyjemnością skonstatować mi wypada, iż groźba ta częściowo już poskutkowała. Pan minister skarbu mianowicie tak, się jej przestraszył, że jak się dowiaduje z poprzedniego numeru „Urzednika“, natychmiast kazał wygotować projekt do rozporządzenia, mocą którego spa-

dłym z etatu urzędnikom katastralnym, zachowuje wszelkie prawa nabyte w dotychczasowej służbie.

Projekt ten stał się już nawet rozporządzeniem obowiązującym, co mię napełnia radością, tem bardziej usprawiedliwioną, iż prosty „list bez treści“ okazał się w tym wypadku skuteczniejszym od wszelkiego „wzywania rządu.“

Nie tak łatwo poszło mi z szanownymi Prenumeratorami „Urzednika“, którzy pomimo groźby mojej, ciągle zwiększają zaległości prenumeracyjne, do tego stopnia, iż na wystawie przemyskiej, obok kilku roczników „Urzednika“, można było oglądać jeden egzemplarz prenumeratora niezalegającego co najmniej z półroczną prenumeratą. Istny biały kruk; i dziwi mnie bardzo, że mu żadnej nie przyznano premji.

I jakkolwiek trudno mi będzie obejść się na księżycu bez urzędników katastralnych, to jednak brak ich nawet zupełny nie powstrzyma mię od emigracji, jeżeli szano-

wni restancjonariusze, najdalej do następnego numeru nie wyrównają swych zaległości.

Nim jednak opuszczę ten padół zaległości wszelkiego rodzaju, radbym się dowiedzieć, dla czego właściwie szan. abonenci, przyjmując „Urzednika“ nie nadsełają prenumeraty? a jeżeli nie mają zamiaru uiszczać jej, dla czego nie zwracają „Urzednika“? wszakżeż to postępowanie tak proste, tak naturalne, i nic przytem nie kosztuje, bo potrzeba tylko na adresie napisać „nieprzyjmuje.“

Postępowanie takie byłoby nadto o wiele sumienniejsze, sprawiedliwsze i bardziej godne Czytelników pisma, które nosi tytuł „Urzednik w połączeniu z Prawnikiem.“ Redakcja wiedziałaby przynajmniej jak stoi finansowo, czy może nadal prowadzić to, jak się pokazuje, nader ryzykowne, przedsięwzięcie, i nie byłaby zmuszoną do ustawicznego, a żenującego wołania: „Redde quod debes“!

Oho.

## SPRAWY KOLEJOWE.

### Koleje państwowe w Austrii.

(Dokończenie).

Zakres działania Dyrekcji dla ruchu państwowych dróg żelaznych nie różni się wiele od zakresu władzy generalnych dyrekcji przy kolejach prywatnych; powołaną jest ona do kierownictwa szczegółowego ruchem i do administracji; polecenia otrzymuje od ministerstwa handlu, a podwładną jest równocześnie co dotyczy bezpieczeństwa ruchu c. k. generalnej inspekcji dla dróg żel.

Kierownikiem dyrekcji jest prezydent, którego mianuje cesarz, zastępcą jego wice-prezydent z grona starszych urzędników przez ministra handlu mianowany.

Rada dla państwowych dróg żel. składa się z 26 członków przez ministra handlu mianowanych na przeciąg lat 3, przewodniczy zaś tejże Radzie wyzwpomniany prezydent dyrekcji.

Członków Rady mianuje wprawdzie minister handlu, lecz nie dowolnie, gdyż ministrowie skarbu i rolnictwa, niemniej Izby handlowe i Stowarzyszenia gospodarcze dotyczących prowincyj przedstawiają pewną ilość członków do mianowania.

Rada kolejowa odbywa najmniej dwa razy do roku posiedzenia, a zadaniem jej zaopiniowanie kwestyj kolejowych dotyczących równocześnie spraw handlowych, przemysłu i gospodarstwa, jak niemniej spraw kolejowych w ogóle, i operacji finansowych. Posada funkcjonariusza Rady kolejowej jest honorową.

Z grona członków Rady mianuje minister 3 członków i 2 zastępców, którzy stanowią ściślejszą, nieustającą Radę prezydenta i pobierają pewne za swe funkcje wynagrodzenie.

Członkowie Rady ściślejszej nieustającej czuwać winni przeważnie nad finansową stroną przedsiębiorstwa, i rozstrzygają wspólnie z prezydentem w kwestjach taryfowych, refakcyjnych itp.

Organizacja ta Zarządu państwowych dróg żel. weszła w życie z dniem 1. lipca b. r.

Szczegółowy rozbiór wydanego w tym celu statutu organizacyjnego, niemniej stosunku urzędników do zarządu zastrzegamy sobie na później.

Lwów w lipcu 1882. Z. A.

### O drogach żelaznych jako regaliach.

#### I.

Nauka administracji kolejowej i prawnopolityczna strona dróg żel. traktowane są dotąd w literaturze naszej

bardzo po macoszemu; a co pisano o tych kwestjach, to rozrzuconem jest w czasopismach perjodycznych i nosi na sobie cechę pobieżnego jedynie zajęcia się rzeczonymi sprawami.

Prócz rozpraw kilku i urywkowych wzmianek w pismach traktujących o ekonomji społecznej i skarbowości, nie mamy dzieła, którego przedmiotem byłaby nauka administracji kolejowej, które rozwinęłoby jasno i niewątpliwie prawnopolityczną stronę dróg żelaznych.

Daleko obfitszą w tej mierze jest niewątpliwie literatura niemiecka, lubo chcąc poinformować się dokładnie o stosunku państwa do dróg żelaznych, i w dziełach niemieckich nie znajdujemy zadowalającej odpowiedzi.

Pisząc bardzo wiele i bardzo pouczających rzeczy o drogach żel państwowych i prywatnych, o administracji państwowej i kolejowych spółek akcyjnych, autorowie niemieccy wyjaśnili wiele kwestyj zawitych, żaden zaś z nich nie postawił sobie zadania wyjaśnić kwestję, czy i o ile uzasadnionym jest podział dróg żel. na koleje państwowe i prywatne, czy istnieją prywatne drogi żel. w ogóle.

Jestem zdania, iż wszelkie drogi żel. są jedynie drogami państwowymi, iż podział dróg żel. na państwowe i prywatne jest zupełnie mylny i naciągnięty iż nie ma właściwie prywatnych dróg żel., a koleje zaliczyć należy do tak zwanych regaliów.

Ustawa o koncesjach na drogi żel. w §. 7mym wyraźnie orzeka, iż koncesja na drogi żelazne dla użytku publicznego przeznaczone, jedynie na ściśle oznaczony czas udzieloną być może, §. zaś 8my rzeczonyj ustawy postanawia, iż z dniem zgasnięcia przywileju, własność drogi żel. niemniej gruntów i budowli do teje należących, przechodzi samem prawem, bez wszelkiego wynagrodzenia na rzecz państwa.

Nietylko Austrija, lecz wszelkie niemal państwa udzielają koncesję na ściśle jeno oznaczony czas i warują sobie prawo przejścia dróg żel. po upływie takowego na rzecz skarbu publicznego.

I tak ustawa francuska oznacza lat 99 jako maksimum czasu, na który koncesja udzieloną być może, a Rosja i Włochy mają również ustawę ściśle zastrzeżony czas trwania przywileju. Ustawa pruska nie zna wprawdzie rzeczonyj zastrzeżenia, lecz zawarowała ona państwu prawo nabycia prywatnych dróg żel. w drodze kupna, a to mianowicie po upływie lat 30tu ich istnienia.

Skoro tak zwane prywatne drogi żel. byłyby rzeczywiście tylko przedsiębiorstwami jak np. banki lub fabry-

ki, trudno byłoby pojąć, dla czego prawodawstwo odmienne co dotyczy dróg żel. uchwaliło normy, które zastosowane do innych spółek akcyjnych byłyby anomalią i niesprawiedliwością.

Zastosowania tych postanowień do dróg żel. nazwać niepodobna anomalią, jeżeli znajdujemy je w prawodawstwie wszystkich niemal państw; bezpłatnego zaś przejścia prywatnych dróg żelaznych na rzecz skarbu publicznego po zgasnięciu przywileju, uważać nie można nawet i wtedy jako krzyżującą niesprawiedliwość akcjonariuszom wyrządzoną, jeśli czysty dochód przedsiębiorstwa w przeciągu trwania przywileju nie wystarcza na oprocentowanie i amortyzację kapitału weń włożonego. Wiadomym był bowiem akcjonariuszom termin trwania przywileju, nim kapitały włożyli w przedsiębiorstwo i wiedzieli ile zyskać lub stracić mogą; a skoro przypuszczali iż przedsiębiorstwo same i termin istnienia przywileju nie ubezpieczą im należytego zysku, winni byli żądać albo dłuższego terminu przywileju, albo też odstąpić od przedsiębiorstwa.

Racjonalnie więc rzecz biorąc drogi żel. są regale, którego nie zrzekają się poszczególne państwa udzielając koncesję na prywatne drogi żel. a zapatrywać się raczej należy na kwestję tę w ten sposób, iż państwo wydzierżawia użytkowanie przy należnego mu regale na czas pewien, oznaczając jako dzierżawne kwotę, potrzebną do wybudowania drogi żel., która też z tego powodu, po upływie czasu dzierżawy, przechodzi ipso jure na rzecz skarbu publicznego.

I nie może być inaczej; — instytucje o tak wielkiej doniosłości na ekonomiczny rozwój kraju, instytucje od których w razie wojny zawisł częstokroć jej wynik, nie mogą nad rzeczywistą potrzebę pozostawać w ręku prywatnych spółek akcyjnych, złożonych niekiedy z obcych elementów, niekrajowców, którym obojętny jest los państwa; muszą one być własnością państwa, a z tego ich charakteru wypływa właśnie, iż nawet w czasie dzierżawy, państwo rezerwuje sobie dosyć znaczne na odnośne przedsiębiorstwo wpływy; i tak oznacza rząd kierunek drogi żel. zastrzega sobie dla innych instytucyj państwowych np. poczt, telegrafów, armii etc. pewne korzyści, nadzoruje dotyczące przedsiębiorstwa w wykonaniu przysługujących im praw, ustanawia w zasadzie wysokość taryfy, czuwa nad bezpieczeństwem ruchu itd. (C. d. n.)

## L I T E R A T U R A.

**Kalendarz prawniczy.** Dowiadujemy się, że celem uzupełnienia swych znanych powszechnie zbiorów ustaw, objął *Dr. Leon Geller* także redakcję kalendarza prawniczego, który pod tyt. „Oesterr. Juristen-calender“ nakładem Maurycego Perlesa w Wiedniu od 14 lat wychodzi. Kalendarz ten wyjść ma w dwóch częściach, z których część I. wszelkie przedmioty kalendarzowe, tudzież sezmatyzm, dziennik itd. obejmie; zaś część II. wyjdzie jako: „Oesterr. Jahrbuch für Rechts-pflege und Verwaltung,“ który to rocznik ma być uzupełnieniem wydawnictwa: „Oesterr. Gesetz mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung.“ Wobec tego, że ustawodawstwo, nauka i judykatura w ciągłym są pochodzie, okazuje się rzeczywiście potrzeba, zbierania od czasu do czasu wszelkich nowości na tych polach, i uzupełniania niemi wydanych już zbiorów ustaw; to też „rocznik“ ów pożądanym będzie i niezbędnym nie tylko wszystkim posiadaczom zbiorów usta w Gellera, lecz także każdemu, kto chce iść w ślad za rozwojem ustawodawstwa, nauki i praktyki.

Odbiorcom obu części przyznanem będzie znaczne niżenie cen, gdyż obie części kosztować będą oprawne 2 zł. 60 ct, każda zaś część osobno po 1 zł. 60 ct.

Nieomieszka my po pojawieniu się tego wydawnictwa poznać z niem bliżej naszych Czytelników.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE.

**Nowe posady w urzędach podatkowych.** — Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że na wniosek władzy krajowej z mocy Najwyższego postanowienia, stan urzędników podatkowych w kraju ma być pomnożony o 30 posad adjunktów, i 30 adjutowanych praktykantów, a nadto przyzwoliło Ministerstwo przyjąć 20 bezpłatnych praktykantów. Obsadzenie nowych posad płatnych ma nastąpić zaraz po uchwaleniu budżetu na r. 1883.

**Urzednicy katastralni.** Dowiadujemy się, że zapadło już Najwyższe postanowienie, w moc którego stałym urzędnikom od regulacji podatku gruntowego w razie ich umieszczenia na posadzie połączonej z niższą płacą, aniżeli ją dotąd pobierali, różnica w poborach jako dodatek osobisty ma być wypłacaną.

**Ustawa o egzekucji** na pobory urzędników i ich rodzin, o której ogłoszeniu w dzienniku pr. p. donieśliśmy w poprzednim numerze, według ogólnej zasady §. 6. ustawy z dn. 10. czerwca 1869 r. Nr. 113 Dz. pr. p, rozpoczyna obowiązywać z dniem 22. października r. b.

**Najwyższy funkcyjarsz automiczny** Monarchji, prezydent Izby podelskiej Rady państwa, Dr. Fr. Smolka, otrzymał godność tajnego radcy. Do powszechnych gratulacyj, czigodnemu Męzowi składanych, łączymy i my nasze, jako organ urzędników krajowych, składając hołd zasługom niespożytem i cnie prawdziwie obywatelskiej.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 20. września 1882 r.)

**Mianowania:** Michał Hasiwicz, adjunkt sąd. pow. w Husiatynie, sędzią pow. przeznaczony tymczasowo do Delatyna. — Dr. Damian Sawczuk, auskultant, adjunktem sądu pow. w Husiatynie. — Aleksander Warmiski, starszy komisarz skarb., radcą skarb. w obrębie gal. kraj. Dyrekcji skarbu — Kancelistami sąd. pow.: Franciszek Kowalski w Buczaczu, Antoni Terlecki w Bóbrce, Franciszek Kunisz w Dobromilu, Wincenty Janowski w Jaworowie, Artur Strzetelski system. djetaryjusz tab. kraj. we Lwowie w Drohobyczu; tudzież kancelistami sąd. pow. dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Aleksander Bauman, kancelista buczackiego sąd. pow. w Buczaczu, Jakób Duniak w Borszczowie, Ignacy Nikodemowicz w Mielnicy, Ludwik Babuszcak w Sokalu, Józef Ciszek w Skalacie; — i system. dyetaryjusze tab. kraj. we Lwowie: Seweryn Roman Jaworski w Medeniacach i Tomasz Lazarewicz w Czortkowie. — Roman Sawczyński, kandydat telegrafu, elewem przy głównej stacji telegraficznej w Krakowie. — Edward Hamerski, profesor gimnazjalny Franciszka Józefa we Lwowie, dyrektorem drugiego (niemieckiego) gimnaz. państw. we Lwowie. — Teofil Czyczyłowicz, praktykant sąd., auskultantem sąd. Dr. Józef Rostafiński nadzwyczajny profesor, zwyczajnym profesorem botaniki w uniwersytecie krakowskim. — Franciszek Adlof profesor i kierownik drugiego (niemieckiego) gimnazjum państwa, dyrektorem gimnaz. państw. w Brodach. — Dr. Ludwik Teichman profesor uniwersyt., zastępcą prezesa Akademii umięjętn. w Krakowie. — Ferdynand Meidinger komisarz policji, starszym komisarzem w dyrekcji polic. we Lwowie. — Gabriel Kreiner kancelista przy dyrekcji policji we Lwowie, koncepcją przy tejże dyrekcji. — Franciszek Schindler, Włodzimierz Resel, i Włodzimierz Bańkowski suplenci gimnaz., tudzież Emil Heythum suplent szkoły realnej, rzeczywistymi nauczycielami w państw. wyższ. gimnazjum realnem w Brodach. — Nauczycielami państw. gimnazjum w Złoczowie, suplenci: Sofron Niedzielski z gimnaz. Stanisławowskiego, Jan Terladziński z gimnaz. Tarnowskiego, Dominik Machnowski z czwartego gimnaz. Lwowskiego, Feliks Urbański z gimnaz. Złoczowskiego, Julian Sutowicz z gimnaz. Tarnowskiego, Jan Krawczyk z gimnaz. Złoczowskiego i Julian Jaworski z gimnaz. Sanockiego. — Edmund Kankoffer kancelista do prowadzenia ks. grunt. przy sądzie pow. w Łańcucie, adjunktem urzędu hipot. przy sądzie kraj. w Krakowie Edward Chackiewicz suplent gim. Franciszka Józefa, nauczycielem gimnaz. państw. w Tarnopolu. — Euzebiusz Szajdzicki suplent gimnaz. w Tarnopolu, nauczycielem gimnaz. państw. w Kołomyji. — Józef Abendroth inspektor szacunkowy sekretarzem finansowym dla okręgu kraj. dyrekcji

skarbu. we Lwowie. — Franciszek Pacholi kontrolor cłowy oficjałem cłowym. — Kancelistami s. pow.: Franciszek Gumiński w Białej, Stanisław Baczkowski w Kątach, Roman Kubas w Brzesku i Szymon Klodnicki w Grybowie. — Dr. Jan Mikulicz prywat. docent uniwersyt. wiedeńskiego, zwyczajnym profesorem chirurgii i przełożonym kliniki chirurg. w uniwersyt. krakowskim. — Kancelistami s. pow.: Józef Onyszkiewicz w Strzyżowie i Józef Chochorowski w Łańcucie. — Teofil Malinowski profesor, dyrektorem wyższ. gimnaz. państw. w Złoczowie. — Asystenci poczt. oficjalami poczt.: Bronisław Stawiński w Przemyślu, Władysław Nowak w Rzeszowie, Henryk Brason we Lwowie, Józef Czeszka w Tarnowie, Karol Pachinger we Lwowie, Leon Brożyński w Podwołoczyskach. — Asystenci urzędów telegraf. asystentami poczt.: Feliks Brablec w Krakowie i Syweryn Kurowiecki w Złoczowie; Stanisław Maurycy Szeligowski praktykant poczt. w Stanisławowie asystentem poczt. we Lwowie, August Dąbrowski b. expedytor, w Białej i Jan Niczuja Urbański, w Stanisławowie.

**Przeniesienia:** Antoni Oborski w Stanisławowie i Michał Guszalewicz w Złoczowie adjunkci sąd. zamienili swe miejsca służb. wzajemnie Ignacy Masłowski kancelista s. pow. w Brzesku na własną prośbę w tym samym charakterze do s. pow. w Bochni. — Oficjali poczt. Aleksander Kołpaczkiewicz z Podwołoczysk i Józef Czerniewicz z Białej do Lwowa; asystenci poczt.: Jędrzej Dutkiewicz ze Złoczowa do Krakowa, Józef Landyn z Bochni do Lwowa i Teodor Ganszer z Szczakowej do Bochni. Karol Stański ze Lwowa do Stanisławowa.

**Wyszczególnienia:** Józef Gütz starszy inspektor podatk. tytuł i charakter radcy skarb. — Dr. Franciszek Mertenes, zwyczajny profesor wszechniczy krakowskiej, tytuł radcy rządowego. — Władysław Duteczyński, starszy inżynier, z powodu przeniesienia w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radcy budownictwa. — Edward Bogdani, pocztmistrz w Mogilanach, złoty krzyż zasługi.

**Opróżnione posady:** — Lekarza salinarnego przy zarządzie salin. w Łacku pow. Dobromil., podania do zarządu salin. w Łacku do końca września b. r. (189). — Dwóch asystentów przy lwowskiej szkole politechnicznej przy katedrach budowy machin i chemii ogólnej, podania do kolegium profesorów we Lwowie do końca września b. r. (189). Kontrolora przy głów. urzędzie cłow. w Szczakowie: podania do powiat. Dyrekcji skarb. w Krakowie do 5. października b. r. (207). — Rady przy departamencie rachunk. kraj. dyrekcji skarb., podania do Prezydium kraj. dyrekcji skarb. we Lwowie do 10. października b. r. (212). — Dwie posady nadinżynierów i posady inżynierów, ewentualnie adjunktów budown. w galic. służbie państw., podania do Prezydium namiestnictwa we Lwowie do 4. paźdz b. r. (214). — Rady przy sądzie kraj. wyższym w Krakowie, podania do prezydium sąd. kraj. wyższ. w Krakowie do 4. października b. r. (214). — Kancelisty przy dyrekcji policji we Lwowie, podania do prezydium Dyrekcji policji we Lwowie do końca października b. r. (215). — Dwie posady sędziów pow. przy s. pow. w Suczawie i w Zastawnie albo też w innym miejscu opróżnić się mogące na Bukowinie, podania do prezydium s. kraj. w Czerniowcach do 10. października b. r. (215).

**Najtańsza podróż do Ameryki,**  
w sławnym, elegancko i wygodnie urządzonej parowcu **Andor-Linie**,  
via Glasgow.  
Ekspedycja każdego połudzielnika i piętku.  
Prospekty w języku polskim, tudzież mapy k ajów i karty kolei żelaznych wydają się bezpłatnie. Na zapytania odpowiadź po polsku. 2812 4-9  
Bilety wydaje  
**M. Flattau**, jeneralny pełnomocnik  
**Hamburg Admiralsplatz-Str. 12.**  
Kantor bankowy i wymiany. 3-5

## 500 marek

Chemikowi **LEGRAND** powiódł się bardzo ważny wynalazek.

Jest to tynktura od nagniotków, która w trzech dniach, bez wszelkiego bólu wszelkie nagniotki z korzeniem stale usuwa; zaco wynalazca tem gwarantuje, że każdemu kto po użyciu tej tynktury ma jeszcze nagniotki wypłaca 500 mk gotówką. Słusznie można twierdzić, że jestto **jedyny** środek, mający pewne powodzenie. Cenę za flaszczykę z penzlami, wskazaniem sposobu użycia, tudzież przesyłką franco, w kwocie **1 złr.** należy pocztą odesłać.

Jedynie prawdziwa w wynalazcy Chemika **LEGRAND**, w **Kolonji nad Renem**, Eigelstein N. 61.  
3-6

- Ia. złoc. wędz. bilingi z Kielu, paczka o 5 kilo 1.80—2.10
- Ia. prawdziwe szproty z Kielu 2/1 kil. 480 sztuk 2 złr.—1/1 kil. 1.20
- ff. tłusty węgorz z Elby (wędz.) paczka o 4 kil. netto 6 złr.
- ff. węgorz gelée beczka o 5 kilo 4 złr 2 1/2 kil. 2.40
- " nowe ross. sardynki kor. becz. o 5 kil. 1.80
- " mar. rulada (Rollmops) becz. o 5 kil. 2.30
- " mar. nowe hol. śledzie pełne " 5 " 2.20
- " nowe solone " 5 " 2.—
- " Christ. Anchovis " becz. " o 4 kil. 2.70
- " o 2 kil. 1.60
- " nowy kawior 4 kil. netto 10 złr., 2 kil. 6 złr 1 kil. 3.50

ofiaruje franco (nicocłone) za pobraniem

**Joh. Hohenberg, Altona, b. Hamburg**  
pierwszy zakład marynat i handel en gros ryb. morski.

NB. Rozsyłka ryb morskich rozpoczyna się w październiku.

Poszukuje się zdolnych agentów.  
3-3

## Feslawskie winogrona

kuracyjne

rozsyła **od 1. września** począwszy w kosztach o 5 kilo, franco i bez kosztów, po cenach najumiarkowańszych, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należności

**A. Klein, Vöslau, Hochstrasse**

3-3

**Przeciw rozdeciu,**  
kwasom żołądkowym,  
**hemoroidom,**  
zatłakaniu,  
cierpieniom wątroby  
i żółciowym,  
zanieczyszczeniu krwi,  
uderzeniem krwi  
do głowy i do piersi.

Według szczegółowego  
przepisu lekarskiego  
sporządzone.

**Główne składniki:**  
Ekstrakty  
ze szwajcarskich ziół  
lekarskich.



Skuteczniejsze i tańsze  
niż wszystkie  
**gorzkie wody.**

*Lekko rozwalniające.*  
Stosownie dla cierpiących  
w każdym wieku.

**Bez względu na  
nieškodliwe.**

Prospekta, w których  
między innymi pomiesz-  
czone są liczne fachowe  
orzeczenia o skuteczności  
tych pigulek, otrzymać  
można darmo w wymienio-  
nych poniżej aptekach.

Należy żądać wyraźnie: **pigulek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 cent, lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 cent. dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigulek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu, z monogramem: *R Brandt*.

Dostać można we **LWOWIE** w aptecce J. Nahlika; w **KRAKOWIE** w aptecce „pod Barankiem“ W. Redyka; w **CZERNIOWCACH** w aptecce J. Golichowskiego; w **SAMBORZE** w aptecce Alexiewicza.  
4-?

## Kierownik warsztatu

poszukiwany.

Do nowo utworzyć się mającej fabryki przyrządzania włosów w zajętych i króliczych poszukuje **dobrego** z zawodem zupełnie obznajomionego kierownika (Werkführer), któryby objął kierownictwo fabryki. Kompetenci zechcą mi nadesłać świadectwa uzdolnienia. Również poszukuje kilku z zawodem obznajomionych, pilnych robotników.

**H. Bloch**, kupiec w Wrocławiu,  
Holteistr. 33.

2-2

## Tego jeszcze nie było.

Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emitacją srebra który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stała białość jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daje; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 " widelców z jednego kawałka.
- 6 " łyżek stołowych.
- 6 " podstawek.
- 12 " łyżeczek do kawy.
- 6 " kubków na jaja.
- 6 " łyżeczek do jaj.
- 6 " półmisek.
- 2 " 1 chochla 1 chochelka
- 2 " wielkich lichtarzy.
- 1 " do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 " sitko.

**60 sztuk.** Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem **7 złr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należności, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

**A. L. Guttman.**  
Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik  
**Wien I. Fleischmarkt 6.**

12-12

## KAWA

po hurtowych cenach.

Wszystkie opłatę za pobraniem. Po gwarancją za dobry smak.

- 5 kilo Gnatomala mocna zł 4.50
- 5 " Cuz ziela doskonała " 5.—
- 5 " Ceylon najlepsza " 5.50
- 5 " pant. Ceylon w śniegu " 6.—
- 5 " Menado, nader słodkawa " 6.25
- 5 " Mocca perłowa arabska " 6.50

Wskutek korzy tych okoliczności znajdujemy się w przyjemnym położeniu, naszym odbiorom **podwyższule** cka **po 16 ct.** za kilo zwrócić które przy zamówieniu uwzględnić.

O jakości naszych dostaw oświadczy nam nieustannie pocztowe pisma u nasza  
**Ludwig Harling & Co. Hamburg.**  
3-3

## Feslawskie winogrona

kuracyjne

rozsyła **od 1. września** począwszy w kosztach o 5 kilo, franco i bez kosztów, po cenach najumiarkowańszych, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należności

**Jos. Mitterrechner jr. Vöslau bei Wien.**

3-3

## Wyrobu win

uczony praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: pouczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunk domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 złr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka** k. Priv. Inhaberin **Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**